

## GENEZA WYBORU STANISŁAWA HOZJUSZA NA LEGATA PAPIESKIEGO SOBORU TRYDENCKIEGO

W wiekowej, prawie namiętnej dyskusji na temat roli jaką odegrał w naszej historii kard. Stanisław Hozjusz, krzywdzą go — zda się — zarówno ci, którzy odmawiają mu wielkości, jak i ci, którzy tę wielkość zbyt podkreślają<sup>1</sup>. Kardynał nie był geniuszem, nie kładł razem z Ignacym de Loyola, kardynałami Janem Morone i Karolem Borromeo podwalin pod nowy porządek w „starym” Kościele. Nie był jednak człowiekiem przeciętnym. Jego wielkość leży w umiłowaniu Kościoła bez reszty i w bezkompromisowej wierności ideałowi. Dodajmy jeszcze do tego niezwykłą pracowitość i nieprzeciętne zdolności literackie a o resztę kardynał na pewno nie będzie się upominał. Te właśnie przymioty umysłu i woli dźwigały go powoli ale wysoko po szczeblach urzędniczej i kościelnej kariery<sup>2</sup>.

Pochlebcą i parweniusem Hozjusz nie był. Plebejusz z urodzenia, ukończył Uniwersytet Krakowski dzięki własnej pracy, a magnackie stypendium biskupa Piotra Tomickiego na studia w Padwie i Bolonii otrzymał w nagrodę za zdolności i pracę wychowawczą nad synami polskich wielmożów. Tytuł naukowy i pierwsze sukcesy jego pióra otworzy przed nim podwoje kancelarii królewskiej, skąd, ówczesnym porządkiem rzeczy, wychodziło się (w wypadku gdy sekretarz był duchownym) w mitrę i z pastorałem. Zygmunt Stary, nie mogąc wynieść Hozjusza do godności biskupiej z powodu intryg niechętnej mu Bony, zapisał mu tę godność w testamencie. Tak więc dopiero w roku 1549, po nobilitacji, został ten syn mieszczański mianowany biskupem chełmińskim, a w 1551 warmińskim.

Drogę do dalszych godności, szczególnie tych, które otrzymał poza granicami kraju, torowała mu jego *Confessio* i nie we wszystkim uzasadniona fama uczonego teologa. Na urzędzie prywatnego doradcy papieża Pawła IV „akcje” przyszedłgo kardynała idą w górę. Trudniej jednak jest mu uporać się z samodzielnym stanowiskiem dyplomaty na dworze wie-

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł jest poszerzonym tłumaczeniem pierwszego rozdziału mojej pracy na temat: Cardinal Hosius Legate to the Council of Trent. Rome 1967 s. 15—37.

<sup>2</sup> L. P a s t o r: Geschichte der Päpste. Bd. VII. Freiburg im Brsg. s. 190. J. S u ſ t a: Die römische Kurie und das Konzil von Trient unter Pius IV. Bd. I. Wien 1904 s. LXVI n. S. S t e i n h e r z: Nuntiaturreportage aus Deutschland. 2. Abt. Bd. I. Wien 1897 s. XVIII n., LXXI—LXVI. Autorzy powyższych pozycji negatywnie oceniają rolę Hozjusza, przede wszystkim jako dyplomaty. Mniej lub więcej przeceniają Hozjusza: J. U m i Ń s k i (entuzjasta Hozjusza we wszystkich swoich pracach); F. K o n e c z n y: O beatyfikację Hozjusza. *Ateneum Kapłańskie* 1926 nr 17 s. 402—405. J. B i e l o w s k i: Z działalności publicznej Stanisława Hozjusza. *Ateneum Kapłańskie* 1928 nr 21 s. 55, 57, 160. H. E v e n e t t: The Cardinal of Lorraine and the Council of Trent. Cambridge 1930. Najtrafniejsze sądy o Hozjuszu, zdaje się, wypowiedzieli: J. L o r t z: Kardinal Stanislaus Hosius. Braunsberg 1931. B. D e m b i Ń s k i: Rzym i Europa przed rozpoczęciem III okresu Soboru Trydenckiego. Kraków 1891 s. 62. T. S i c k e l: Römische Berichte. Bd. II. Wien 1896 s. 76.

deńskim w latach 1560—1561. Co więcej, arkana sztuki dyplomatycznej zawsze pozostaną mu obce, a wraz z ich brakiem zmniejszy się wpływ, jaki mógł wywierać na współczesnych dzięki swej inteligencji i pracowitości. A mimo to, właśnie w Wiedniu otrzymał Hozjusz godność kardynalską i dekret powołujący go na urząd jednego z czterech legatów-przewodniczących trzeciej fazy Soboru Trydenckiego. Rzucić nieco światła za kulisy tej decyzji papieża Piusa IV będzie zadaniem niniejszego artykułu.

O nic chyba bardziej nie wojowano w XV i XVI wieku jak o sobór powszechny. Żądali go wszyscy: wzdychali doń katolicy, odwoływali się do niego protestanci, prosili o niego władcy świeccy. Toteż gdy wreszcie świat się dowiedział, że 13 grudnia 1545 roku kardynał Juliusz del Monte uroczyście otworzył w imieniu papieża Pawła III zgromadzenie soborowe w Trydencie, entuzjazm był powszechny.

Nadzieje i radość z ich urzeczywistnienia dzielił z innymi także i ówczesny Wielki Sekretarz króla polskiego Zygmunta Starego — Stanisław Hozjusz. Nie był to jednak entuzjazm dojrzałego reformatora katolickiego, jak na to wskazują jego listy soborowe z roku 1547<sup>3</sup>. Istotną potrzebę soboru uświadomił sobie dopiero Hozjusz-biskup, gdy jako duszpasterz stanął oko w oko z ignorancją religijną i nadużyciami duchowieństwa i ludu chrześcijańskiego, a stan liczebny jego owczarni gwałtownie topniał w morzu zalewającego diecezję protestantyzmu. Odtąd sobór stał się przedmiotem jego snów i marzeń<sup>4</sup>. Ale rozpoczęty w Trydencie sobór, jakby na przekór, został zawieszony w roku 1549. Wskrzeszonym w roku 1551, już w następnym roku został znów uśmiercony zdradzieckim ciosem w plecy, zadany przez księcia Maurycego Saskiego. W międzyczasie Stolicę Piotrową objął ambitny Paweł IV, który postanowił reformować Kościół na własną rękę, przy pomocy międzynarodowego grona ekspertów, bez soboru. W ten sposób i Hozjusz znalazł się w roku 1558 w Rzymie. A jednak nawet awersja papieża do koncepcji soboru nie była w stanie zrazić doń upartego Polaka. Sam wyznaje, że w czasie pobytu w Rzymie „pierwszą (jego) troską było wznowienie soboru”<sup>5</sup>.

Okazało się jednak, że to wznowienie nie było uzależnione tylko od dobrej woli papieża. Następca Pawła IV, Pius IV (1559—1565) postawił wszystkim na sobór. Dwoił się i troił, aby po raz trzeci wskrzesić zgromadzenie trydenckie. Sprawa jednak szła opornie. Jej pomyślne załatwienie zależało od zgody Habsburgów z Walezjuszami i od ustąpienia cesarza Ferdynanda I ze swych zbyt wygórowanych żądań. Szacunek jakim cieszył się u tego ostatniego biskup warmiński, sprawił, że właśnie jemu powierzył papież Pius IV nuncjaturę wiedeńską i zadanie pozyskania cesarza dla soboru. Wspomniałem już, że Hozjusz nie dorósł do tego trudnego zadania, skutkiem czego Kuria nosiła się poważnie z zamiarem zastąpienia go bardziej wytrawnym dyplomata. Cesarz jednak nie zgo-

<sup>3</sup> Są to listy pisane przez Hozjusza w imieniu prymasa M. Dzierżgowskiego i króla Zygmunta Starego do papieża Pawła III. S. Hosius: *Epistolae*. Ed. F. Hipler, V. Zakrzewski. T. I. Cracoviae 1878 (= HE) s. 240 n., 245—247.

<sup>4</sup> Por. J. Bielowski, jw. s. 48. A. Eichhorn: *Der ermländische Bischof und Kardinal Stanislaus Hosius*. Bd. I. Mainz 1854 s. 53 n., 126 n.

<sup>5</sup> *De actis cum Elbingensibus* A. D. 1568. W: S. Hosius: *Opera omnia* T. II. Ed. S. Rescius. Coloniae 1584 (= HO) s. 103.

dził się na odwołanie Hozjusza. To jeszcze bardziej zwiększyło niezadowolenie Kurii z Hozjusza i Hozjusza z Kurii. Zniechęcony biskup poprosił wreszcie 8 sierpnia 1560 r. o zwolnienie i o pozwolenie na powrót do Polski <sup>6</sup>.

Ale historia lubi płatać figle. W tym właśnie szczytowym momencie obopólnego niezadowolenia Rzym nagle zmienia ton. 31 sierpnia 1560 roku kardynał Puteo, najwierniejszy z przyjaciół Hozjusza, wysłał do niego z Wiecznego Miasta list kategorycznie zabraniający mu dalszego starania się o pozwolenie papieskie na powrót do Polski. „Uważam bowiem — pisze kardynał — że nie mogłeś wybrać na to bardziej nieodpowiedniej pory. Albowiem oczekujemy w najbliższych dniach konsystorza kardynalskiego, na którym — mam nadzieję — będzie się o Tobie nieobecny *honestissime* dyskutowało.... Poczekaj więc jeszcze kilka dni i zważ, że twoja praca na soborze będzie i konieczną i bardzo pożyteczną dla Kościoła katolickiego.... Piszę Ci o tym szeroko, gdyż bardzo mi leży na sercu Twoja godność [!]. Lecz nie wspominaj do nikogo o tym, że za moją namową zmieniłeś zdanie. Mów po prostu, że ponieważ zaopatrzono Cię w potrzebne pieniądze, więc zdecydowałeś się trwać na stanowisku” <sup>7</sup>. Niewątpliwie, powyższe słowa odnoszą się do możliwej nominacji Hozjusza na legata soborowego (wskazuje na to zwrot „praca na soborze”), a co za tym idzie „godność”, o której mówi Puteo, nie ogranicza się tylko do kardynałatu. Skąd jednak to nagle zmiana w ocenie watorów Hozjusza?

Już od początku czerwca 1560 roku papież Pius IV zaczął się poważnie rozglądać za odpowiednimi legatami, którym mógłby powierzyć odpowiedzialny obowiązek przewodniczenia soborowi. Kilka dni wstecz Hiszpania zgodziła się na ponowne zwołanie soboru i nadzieja na jego trzecie z kolei otwarcie w Trydencie zdawały się być bliskimi zrealizowania. Także i tym razem, według zamierzeń Piusa IV, miał mu przewodniczyć kolektyw legatów. Kompetencje każdego z nich miały być dokładnie i szczegółowo określone. Pierwszy legat podejmował obowiązki przewodniczącego kolegium *missorum Domini* oraz wszelkie sprawy związane z dyplomacją i organizacją soboru. Kwestie prawne i teologiczne miały być domeną drugiego i trzeciego legata. Taka organizacja prezydium soborowego nie była nowością. Już w dwu poprzednich fazach Soboru Trydenckiego kolegium legatów było zorganizowane w podobny sposób. Pius IV nie myślał wprowadzać tu jakichkolwiek zmian. W pierwszych dniach czerwca wyraźnie powiedział do posła hiszpańskiego Franciszka Vargasa, że zamierza mianować właśnie trzech legatów <sup>8</sup>.

<sup>6</sup> T. S i c k e l: Zur Geschichte des Konzils von Trient (1559—1563). Wien 1870—1872 s. 92. Ogólną charakterystykę i przebieg wiedeńskiej nuncjatury Hozjusza podał S. S t e i n h e r z, jw. s. XLIV—CV.

<sup>7</sup> Latini Latini Viterbensis: Epistolae, coniecturae et observationes. Ed. P. M a g r o, Romae 1659 s. 169. Latinio był sekretarzem kardynała J. Puteo.

<sup>8</sup> „Deviendo de ser tres”. (Vargas do Filipa II, 28 VI 1560. Archivo Historico Espanol. Colección de documentos ineditos para la historia de Espana. Vol. VI. El Concilio de Trento. Ed. D. M a n u e l F e r r a n d i s T o r r e s. Valladolid 1934 (= AHE VI) s. 51). Por. Tamże s. 134, 178 oraz list jezuitę J. Polanco od H. Nadala, 4 I 1561. W: Monumenta Historica S. I. Epistolae Natalis. T. I. s. 368 (= MHSJ). O pertraktacjach wokół legatów mówi ogólnie F. C e r e c e d a S. J.: La diplomacia española y la elección de legados de Trento. *Razon y Fé* 1943 nr 127 s. 48—65.

Znalezienie odpowiedniego człowieka na legata przewodniczącego nie było problemem. Pius IV już od pierwszej chwili zwrócił oczy na zdolnego i doświadczonego dyplomata — kardynała Jana Morone, tego o którym już od ćwierćwiecza mówiono jako o kolumnie Stolicy Piotrowej i o którym następnie ćwierćwiecze będzie jeszcze więcej słyszało. Pius IV niezmiennie, już od początku swego pontyfikatu, darzył Morona najwyższym szacunkiem i słusznie sądził, że najważniejsze zadanie jego pontyfikatu — sobór, nie mogło być złożone w lepsze ręce niż tego zdolnego kardynała. Na początku czerwca 1560 roku wybór Morona nie był już dla nikogo tajemnicą<sup>9</sup>.

Problemem natomiast było dokooptowanie mu kolegów. Z pośród kanonistów, którymi dysponował papież w gronie kardynalskim trzech posiadało wymagane na ten urząd zdolności: Jakub Puteo, Jan Chrzyciel Cicada i Jan Michał Saraceni. Ostatni z nich nie był dobrze widziany przez Piusa IV i dlatego jego kandydatura z góry została wykluczona. Cicada miał o wiele więcej szans: był lubiany przez papieża, a co najważniejsze był przyjacielem Morona, który niewątpliwie pragnął otoczyć się w Trydencie zaufanymi kolegami, zgadzającymi się z nim w poglądach<sup>10</sup>.

A jednak na podstawie późniejszych przekazów możemy wnosić, że nie kto inny jak Prowansalczyk, kardynał Jakub Puteo był już wówczas uprzywilejowanym kandydatem na legata-kanonistę. Papież ufał mu więcej niż komukolwiek innemu i obarczał najbardziej odpowiedzialnymi obowiązkami w sławnej *Congregazione di Riforma*<sup>11</sup>. Hipotezę o jego tak wczesnej kandydaturze opieram na faktach, że później, w początkach grudnia, papież usilnie nalegał na niego aby legację przyjął, mimo że kardynał bronił się przed nią wszelkimi sposobami, a w końcu nawet uciekł się do interwencji samego Vargasa, żądając aby przedstawił go Piusowi IV jako niemile widzianego przez Hiszpanię na stanowisku legata. Tymczasem w Rzymie było publiczną tajemnicą, że ambitny Cicada nie ukrywał swych marzeń o legackiej mitrze<sup>12</sup>. Jeżeli mimo tych otwartych wymówek Putea i nie mniej publicznych ofert Cicady Pius IV nie zdecydował się na wybór tego ostatniego, to widocznie musiał przenieść nadeń Prowansalczyka. Było jednak coś co wstrzymywało papieża od narzucenia Puteowi godności legata. Morone i Puteo żyli w niezgodzie<sup>13</sup>. To wystarczyło aby dać Cicadzie równe szanse. Możemy bowiem słusznie przypuszczać, że Morone nie chciał mieć Putea swoim kolegą w Trydencie.

Zwłoka z wyznaczeniem trzeciego legata — teologa — była naturalnym następstwem niezdecydowania się na prawnika. Protegowanym Morona i Cicady był sławny teolog i doświadczony duszpasterz, były przełożony generalny augustianów, arcybiskup Salerno — Hieronim Seripando. Szczególnie Morone, wraz z wpływowym posłem weneckim Markiem

<sup>9</sup> Vargas do Filipa II, 2 VI 1560. AHE VI s. 36. L. Pastor, jw. s. 152 n. Avviso di Roma, 8 VI 1560. Biblioteka Watykańska, Urbini. Lat. 1039 k. 167 r.

<sup>10</sup> AHE VI s. 147.

<sup>11</sup> L. Pastor, jw. passim, a szczególnie raport posła weneckiego w Rzymie A. Mocenigo (z 1560 r.) w: E. Alberi: Relazioni degli ambasciatori Veneti al Senato durante il secolo XVI. T. X s. 41.

<sup>12</sup> Por. raport F. Vargasa. AHE VI s. 138. G. Drei: Il Card. Ercole Gonzaga alla presidenza del Concilio di Trento. *Archivio della R. Società Romana di Storia Patria* 40 (1917) s. 238.

<sup>13</sup> Vargas do Filipa II, 27 I 1561. AHE VI s. 177 n.

Antonim De Mula, nie przestawali polecać go papieżowi<sup>14</sup>. Pius IV lubił Seripanda. To samo można powiedzieć i o Cicadzie, który — według słów samego Seripanda — „okazywał [mu] w szczególniejszy sposób swoje względy”<sup>15</sup>. Po przybyciu areybiskupa do Rzymu w październiku 1560 roku Cicada był czymś w rodzaju pośrednika między nim a papieżem w kwestiach powierzonych Seripandowi prac nad reformą Kościoła<sup>16</sup>. Przyjaźń łącząca tych trzech mężów: Morona, Cicadę i Seripanda, nie mogła być niezauważona przez tak bystrego i wścibskiego obserwatora jakim był Vargas, który zestawia razem te trzy nazwiska właśnie wtedy, gdy mówi o zakulisowych pertraktacjach dotyczących wyboru legatów<sup>17</sup>. Ma więc całkowitą rację prof. H. Jedin twierdząc, że sobór był jedynym powodem dla którego Seripando tak wytrwale był polecany w Rzymie<sup>18</sup>.

Miał jednak i Seripando kontrkandydata. Liczna grupa kurialistów, dowodzona przez wyżej wspomnianego kardynała Jakuba Puteo i kard. Ottona Truchsesa, nie chciała widzieć legatem-teologiem kogo innego jak naszego Hozjusza. Biskup warmiński miał w Kurii Rzymskiej wielu oddanych przyjaciół. Przewodzili im niewątpliwie: Puteo, który wówczas był wicepretektorem Polski, i Truchsess, kolega Hozjusza z ławy szkolnej w Padwie. Szczególnie Puteo był święcie przekonany o teologicznej supremacji Hozjusza nad jakimkolwiek innym współczesnym teologiem katolickim, i dlatego od końca maja 1560 roku nie przestawał polecać Polaka papieżowi<sup>19</sup>.

Wobec powyższego jesteśmy skłonni nie zadawałać się wspomnianą na początku wzmianką o zainteresowaniu się Hozjuszem jako możliwym legatem dopiero pod koniec sierpnia, ale przypuszczając możliwość takiego zainteresowania już na początku czerwca, wtedy gdy po raz pierwszy sprawa wyboru legatów stała się aktualna, przeglądamy ponownie dostępną dla nas korespondencję kardynała. I oto w liście kard. Borromeo z 20 czerwca 1560 r. znajdujemy zdanie, w którym młody sekretarz stanu gani Hozjusza za jego ciągle dopominanie się o wypłatę pensji (w czasie nuncjatury w Wiedniu ciągle skąpiono Hozjuszowi pieniędzy — wiadomo, Pius IV nie był rozrzutny) i poleca cierpliwie czekać na nagrodę „o wiele

<sup>14</sup> J. Morone pisał do H. Seripando, 7 IV 1560, że papież jest bardzo dobrze ku niemu usposobiony i że on sam (Morone) nie przestaje go polecać Piusowi IV. Biblioteca Nazionale Neapol, XIII AA 56 k. 110 r., oryginał. 3 V 1560 roku M. A. De Mula nalegał na papieża, aby powołał Seripanda do Rzymu; w czerwcu mówiono już o jego nominacji na kardynała. Por. H. Jedin: Girolamo Seripando. Bd. II. Würzburg 1937 s. 87 n.

<sup>15</sup> Seripando niejednokrotnie dziękował Cicadzie za okazane mu względy, np. 27 XI 1561 r. pisał mu o „il debito qual'ho alla molta benignità et cortesia con la quale V.S. Illustrissima et Rev. ma s'è degnata sempre ad abbracciarme et tenerme con un certo modo speciale in grazia sua”. (Bibl. Nazionale Neapol, jw. k. 43 v, minuta).

<sup>16</sup> G. Seripando: Commentarii. W: Concilium Tridentinum, diariorum, actuum et epistolarum nova collectio. Ed. Societas Goerresiana. T. II. Friburgi Brig. 1901 s. 461 (= CT). G. Calenzio: Documenti inediti e nuovi lavori letterari sul Concilio di Trento. Roma 1874 s. 234 n. H. Jedin, jw. s. 104.

<sup>17</sup> List do Filipa II, 22 XII 1560. AHE VI s. 147. Korespondencja Seripando z Moronem, Cicadą i Saracemim znajduje się w Neapolu Bibl. Nazionale, jw.

<sup>18</sup> H. Jedin, jw.

<sup>19</sup> Puteo do Hozjusza, 1 VI 1560. E. Cyprianus: Tabularium Ecclesiae Romanae saeculi decimi sexti. Francoforti et Lipsiae 1743 s. 97. O przyjaźni Hozjusza z Truchsessem por. F. Sieber: Zwischen Kaiser und Papst. Kardinal Truchsess von Waldenburg. Berlin 1943 s. 29, 43, 166.

cenniejszą”, którą mu przygotowuje Jego Świątobliwość<sup>20</sup>. Czyż nie brzmi to jak zapowiedź godności legackiej.

Nie można powiedzieć, że Pius IV nie cenił Hozjusza. Niefortunny start na stanowisku nuncjusza w Wiedniu mógł osłabić wiarę papieża w dyplomatyczne zdolności biskupa warmińskiego, nietknięte jednak pozostało jego głębokie przekonanie o nieprzeciętnej wiedzy teologicznej Hozjusza. Niewątpliwie, sądzony z odległości czterech wieków Hozjusz jako teolog ustępuje wyraźnie tak swemu kontrkandydatowi Seripandowi, jak i wielu innym teologom XVI wieku. Lecz w oczach współczesnych sobie bił on wszystkich konkurentów na głowę. Fama nikt mu wówczas nie dorównywał. Przyczynił się do tego charakter wyznawanej przez niego teologii. Wiek XVI to złoty okres teologii polemicznej. A Hozjusz był polemistą *par excellence*; w przeciwiństwie do swoich licznych kolegów, głębokim, pracowitym, czytany, znajdującym do głębi problemy, w których zabierał głos. Ale nie na tym koniec. Największą jego zasługą było postawienie przez niego pierwszych kroków na polu teologii pastoralnej, tej która się stanie ideałem reformy trydenckiej i najbardziej palącą potrzebą reformy katolickiej. Tym tłumaczy się przeogromny popyt na jego książki i sława teologa, w ślad za nimi idąca.

Nie przeto dziwnego, że wielu upatrywało w nim przywódcę teologów na soborze. Jeżeli w Trydencie miały być omawiane dogmaty będące celem ataków protestantów, jeżeli miało się szukać dróg zapobieżenia dalszemu szerzeniu się herezji, to legat-teolog powinien był być jak najlepiej zaznajomiony z teologią i w ogóle z całym problemem protestanckim. Bezspornie, Seripando posiadał taką wiedzę, ale teoretyczną, podczas gdy Hozjusz z teorią łączył praktykę. „Był przywódcą kontrreformacji w Polsce, i należał do najślawniejszych kontrowersistów swoich czasów” — tak ocenił Hozjusza największy znawca reformacji, prof. H. Jedin. Tak też oceniali go współcześni<sup>21</sup>.

Szczególnie w Niemczech, Francji i Polsce — a więc w krajach najbardziej protestantyzmem zagrożonych — jego pisma były najbardziej poszukiwaną bronią w walce z reformacją. To dało mu imię najgroźniejszego wroga protestantyzmu i stało się przyczyną ostrych kontrataków niemieckich i francuskich pisarzy protestanckich. Piotr Paweł Vergerio uważał Hozjusza — obok Jana Eckha, Jana Cochleusa i Fryderyka Staphylusa, za najbardziej niebezpiecznego wroga reformacji<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> „Tuque remuneratorem tuam in maioris momenti rebus ab Sua Sanctitate expectare debebis, atque haec minima contemnere”. (E. Cyprianus, jw.).

<sup>21</sup> H. Jedin, jw. s. 122. Por. Tenże: Krisis und Wendepunkt des Trienter Konzils. Würzburg 1941 s. 30. J. Lortz: Die Reformation in Deutschland. Bd. II. Freiburg im Brsg. 1941 s. 129 n. Odnośnie sądów współczesnych o Hozjuszu por. J. Umiński: Opinie o enotach, świątobliwości i zasługach Stanisława Hozjusza. Lwów 1932 oraz R. De Maio: Alfonso Caraffa, Cardinale di Napoli (1540—1565). Città di Vaticano 1961 s. 151 (ocena Hozjusza przez współczesnych Włochów).

<sup>22</sup> W liście do księcia Krzysztofa, 2 XI 1559. Briefwechsel zwischen Christoph, Herzog von Württemberg, und Petrus Paulus Vergerius. Hrsg. E. Kausler, T. Schott. Tübingen 1875 s. 216. Vergerio pisał do tego samego księcia 15 III 1559 r.: „Papistas in illis finibus [in Polonia] exultare et triumphare pro illius sycophantae libro [Contra Brentium]”. (Tamże, s. 199). Inny pisarz protestancki P. Spongenberg wydał ostry paszkwil na Hozjusza pt. Wider die Böse Sieben, Wider Stanislaus Hosius. Eisleben 1562.

Hozjuszowa *Confessio catholicae fidei christiana* zdobyła europejską sławę jeszcze przed trzecią fazą soboru. Naszkicowana w roku 1551, na żądanie synodu biskupów polskich zebranych w Piotrkowie, ujrzała światło dzienne w roku 1553 w drukarni Scharffenbergów w Krakowie. Potem poddana egzaminowi rzymskiej inkwizycji, spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem i odtąd rozpoczęła swój triumfalny pochód przez Europę i świat. W ciągu zaledwie 4 lat poprzedzających wznowienie Soboru Trydenckiego była kolejno drukowana w Dillingen, Moguncji, Antwerpii, Paryżu, Lyonie, Wiedniu i Ingolstadium, osiągając już wtedy liczbę 17 wydań<sup>23</sup>. Dla tego kto zna prymitywne warunki w jakich wówczas jeszcze pracowali epigonowie Gutenberga najwymowniej chyba będzie fakt, że 1400 (!) egzemplarzy pierwszego wydania wiedeńskiego z roku 1560 zostało tak szybko rozsprzedanych, że jeszcze w tym samym roku ukazały się tam dwa następne wydania, a w roku 1561 czwarte<sup>24</sup>.

Następne dzieła Hozjusza były również rezultatem jego polemiki z polskimi i obcymi protestantami. Miały one — podobnie jak *Confessio* — mocne zabarwienie pastoralne. Są to: *Dialogus de eo num calicem laicis, uxores sacerdotibus permitti, ac divina officia vulgari lingua peragi fas sit* (1558), *Confutatio „Prolegomenon” Brentii* (1558), *De expresso Dei verbo* (1558), *De oppresso Dei verbo* (ukończone w 1559, lecz wydane dopiero w 1584) i kilka innych. Pierwsze trzy z tych pism osiągnęły oszłamniającą jak na owe czasy liczbę 20 wydań w przeciągu 3 lat, które poprzedziły wyniesienie ich autora do godności legata papieskiego na Sobór Trydencki. Drukowano je przeważnie w Niemczech i Francji. Ambrose Jobert wykazał, że w tym ostatnim kraju kardynałowie Franciszek Tournon i Karol Guise byli gorliwymi propagatorami pism Hozjusza, szczególnie w okresie poprzedzającym sławne kolokwium w Poisy<sup>25</sup>. Kardynał Otto Truchsess von Waldburg uważał rozprzestrzenianie dzieł hozjuszowych za najlepsze *antidotum* przeciwko propagandzie luteranckiej w swej augsburskiej diecezji<sup>26</sup>. Także i w innych diecezjach niemieckich jego książki były w szybkim tempie tłumaczone, publikowane i zachłannie czytane przez katolików<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> Por. Estr. XVIII, 278 n. K. Schottenloher: *Bibliographie zur deutschen Geschichte im Zeitalter der Glaubensspaltung*. Bd. III, V. Leipzig 1933—1940. A. Jobert: *Wydania i przekłady dzieł kardynała Hozjusza we Francji. Nasza Przeszłość* 14 (1961) s. 39—47. Sam Hozjusz w przedmowie do trzeciego wydania wiedeńskiego swej *Confessio* daje syntetyczny przegląd poprzednich wydań. Po Soborze Trydenckim dzieło to miało jeszcze ponad 40 wydań. Por. dobrą syntezę pisarskiego dorobku Hozjusza w *Dictionaire de Theologie Catholique* T. VIII kol. 178—190.

<sup>24</sup> Por. przedmowę do trzeciego wydania wiedeńskiego *Confessio*. Viennae 1561.

<sup>25</sup> A. Jobert, jw. Por. bibliografie wymienione w przyp. 23.

<sup>26</sup> F. Siebert, jw. s. 166.

<sup>27</sup> Poza Truchsesssem największymi propagatorami dzieł Hozjusza w Niemczech byli: św. Piotr Kanizjusz, Leonard Haller, biskup pomocniczy z Eichstadt, gorliwy tłumacz dzieł Hozjusza na język niemiecki, oraz Fryderyk, biskup Würzburga. Por. P. Canisius: *Epistulae et acta*. Ed. A. Braunsberger. T. II—IV. Friburgi Brisg. 1898—1905. G. Schreiber: *Das Weltkonzil von Trient, sein Werden und Wirken*. Bd. II. Freiburg im Brsg. 1951 s. 78, 95, 108. J. Lortz: *Die Reformation*, jw. s. 129 n. pisze o Hozjuszu: „Seine literarisch-polemische, seine ästhetisch-erbauliche und seine seelsorgerlich-theologische Schriftstellerei sind von erstaunlichem Umfang. Sie wird von keiner gleichzeitigen Arbeit in Deutschland erreicht. Auch nicht in Verbreitung”.

W trakcie tego wszystkiego Hozjusz nie spoczywał na laurach. Bezustannie przeglądał i uzupełniał swoje prace, pogłębiał swoją wiedzę. Jego niemieccy przyjaciele, jezuita Piotr Kanizjusz i biskup Naumburga Juliusz Pflug mieli polecenie zaopatrywania go we wszystkie nowości wydawnicze protestantów<sup>28</sup>. W świetle więc celu jaki miał przyświecać soborowi (afirmacja doktryny katolickiej przeciw protestantom) musiało się wydawać Jakubowi Puteo i jego zwolennikom, że znaleźć bardziej odpowiedniego teologa niż Hozjusz jest niemożliwością.

Kandydatura biskupa warmińskiego miała i tę dobrą stronę, że uspokajała obawy tych, którzy lękali się całkowitego powierzenia kierownictwa soboru legatom Włochom. Co więcej, Polak mógł pozyskać dla soboru niektóre z opornych lub obojętnych mu narodów. Mógł reprezentować z powodzeniem kraje „ultramontańskie”. Naturalnie, nie chcąc przez to uznać za słuszne racji jakimi zdaje się uzasadniać wybór Hozjusza wrogi papieżstwu historiograf soboru Paweł Sarpi. Oto w skrócie tok myśli Sarpiego: Pius IV panicznie bał się wrogo do Rzymu nastawionych ultramontanów; aby im jednak okazać swoje względy, włączył do kolegium legackiego także i jednego z nich, lecz takiego, który był bardziej rzymski niż sam papież<sup>29</sup>. Twierdzenie to, mimo że zbyt drastycznie przedstawione, posiada ziarno prawdy, lecz Hozjusz, mimo całej swej „rzymskości”, na pewno nie napotkałby na swojej drodze do legacji soborowej jakichś poważniejszych przeszkód ze strony ultramontanów.

Wśród katolików niemieckich żaden wybór nie mógł być milej widziany niż wybór Hozjusza<sup>30</sup>. Znał on przecież dokładnie ich problemy i mógł zabiegać na soborze o ich właściwe rozwiązanie. O ich zaufaniu dla Hozjusza świadczy to, że później w Trydencie grupowali się właśnie wokół niego, przynajmniej ci, którzy reprezentowali ściśle ortodoksyjny kierunek, wrogi zbyt wygórowanym żądaniom cesarza.

W dziedzicznych krajach Habsburgów, szczególnie na Węgrzech, miał Hozjusz wielu przyjaciół wśród biskupów, takich jak Mikołaj Oláh, Jerzy Draskovic, Andrzej Dudic, Jan Kolosváry. We Francji był powszechnie znany i ceniony jako teolog. I wreszcie cały świat słowiański, a ściślej ta jego część katolicka, która czuła się zagrożoną przez protestantyzm, stała za nim. Także i Słowianie mieli być zdobyci dla idei soborowej, po to aby ratować to, co się jeszcze uratować dało. Ponadto żywiono nadzieje, że sobór przyniesie unię kościelną z prawosławiem. Któż zaś mógłby być bardziej odpowiednim do przeprowadzenia odnośnych pertraktacji nad Polaka<sup>31</sup>.

Wielu mniemało że, jeżeli kraje zagrożone protestantyzmem miały mieć na soborze kompetentnego reprezentanta w kolegium legatów, to

<sup>28</sup> Por.: np. list Kanizjusza z 7 X 1561. P. Canisius, jw. T. III s. 237. List Hozjusza do J. Pfluga, 21 VI 1560. E. Cyprianus, jw. s. 115.

<sup>29</sup> P. Sarpi: I storia del Concilio di Trento. Londini 1619 lib. V § LXI. Jak wielką wagę przykładala Solica Apostolska do obecności wśród legatów przynajmniej jednego „ultramontanina”, świadczy fakt nominacji angielskiego kardynała Reginalda Pole na pierwszą konwokację trydencką. Por. H. Jedín: Geschichte des Konzils von Trident. 2 Aufl. Bd. I. Freiburg 1951 s. 372.

<sup>30</sup> O Hozjusza „authoritas ... apud vulgum” donosi Kanizjusz J. Laynezowi listem z 1 VII 1560 r. P. Canisius, jw. T. II s. 669.

<sup>31</sup> B. Dembiński, jw. s. 179—210. Wykazał, że Rzym miał doskonale rozeznanie sytuacji religijnej na Wschodzie, zwłaszcza w Polsce.



mógł nim być tylko Hozjusz, „który zna dokładnie nadużycia we wszystkich kościołach... i który będzie gorliwie pracował nad tym, aby znaleźć na nie stosowne lekarstwa”. Tak pisał Pius IV do arcybiskupa Jana Przemyskiego anonsując mu nominację Hozjusza na legata<sup>32</sup>. W liście zaś do króla Zygmunta Augusta wyraźnie podkreślał, że te właśnie walory były przyczyną, iż „wybraliśmy go spośród zaalpejskich narodów jako legata, aby reprezentował [na soborze] nas i Apostolską Stolicę”<sup>33</sup>.

Do wyżej wymienionych dołączył Hozjusz jeszcze jeden przymiot pierwszorzędnej znaczenia — niezamordowaną działalność reformatorską, której dowody dał w swej diecezji warmińskiej i we Wiedniu. Działalność ta — i to było bardzo ważne w oczach Rzymu — była jednak wolna od modnych wówczas wśród reformatorów żądań w rodzaju Komunii św. dla świeckich pod dwiema postaciami i zniesienia celibatu dla duchownych. Nade wszystkim zaś bazowała ona na jezuickim przywiązaniu do Stolicy Apostolskiej. Nadto do wszystkich tych przymiotów dołączał Hozjusz przyciągający czar swej dobroci i świętobliwości życia — walory, które zdobywały mu serca wszystkich, którzy stykali się z nim; walory, które wielu przypominały wspaniałą postać angielskiego kardynała Reginalda Pole (przyjaciela Hozjusza), którego dobroczynny wpływ na pierwszą fazę Soboru Trydenckiego był jeszcze bardzo żywy w pamięci wielu biskupów<sup>34</sup>.

Jednym słowem, najwymowniejszymi przyczynami wyboru Hozjusza były trzy jego przymioty, na które zwrócił uwagę już Paweł IV w liście zapraszającym go do Rzymu w roku 1558: *eximia doctrina, pietas, rerum peritia*<sup>35</sup>. Piotr Pallavicino-Sforza, największy historiograf Soboru Trydenckiego, wyraził to z prawdziwie barokową emfazą: „Łączył on [Hozjusz] w sobie te dwie chwalebne cechy, które nade wszystko czynią człowieka godnym czci, wynosząc go prawie do sfery nadludzkiej, to jest świętość życia i niezwykłą wiedzę... Pius IV słyszał zewsząd tak jednogłośny chór pod adresem jego gorliwości i zdolności, że zapragnął mieć Hozjusza na soborze jako przewodniczącego, któryby kierował nim poprzez swą wiedzę, uświęcał go swą świętością i zdobywał mu autorytet dzięki swej reputacji”<sup>36</sup>.

Nie kto inny jak kard. J. Puteo usiłował stawić Piusowi IV przed oczy powyższe zalety Hozjusza. Jeżeli papież nie był skory zrezygnować z kandydatury Putea na drugiego legata, to należy przypuszczać, że nie mógł również ignorować popieranego przezeń Hozjusza. Tak więc dziwnym

<sup>32</sup> List z 20 V 1561. HO II s. 231.

<sup>33</sup> „... eum ex Transalpinis Nationibus nostrum et Sedis Apostolicae Legatum elegimus”. (Tamże, s. 230).

<sup>34</sup> Włoski biskup I. Beccadelli pisał z Trydentu do kardynała J. Morone 29 IX 1561: „Mons. Ill.mo Varmiese, che è molto gentile et umano Signore, et a mio iudicio par un' imagine del Card. Polo fel. memorie”. (Archiwum Watykańskie, Conc. 42 k. 152 r., oryginał).

<sup>35</sup> HO II s. 163.

<sup>36</sup> Istoria del Concilio di Trento. Roma 1845—1848. Lib. XV cap. 6 n. 3. Mniej więcej w podobny sposób referuje papieską ocenę Hozjusza kard. K. Borromeo w liście z 6 III 1561 r. do Bongiovanniego, nuncjusza w Polsce. Mówi on o „consideration che S. Santità ha havuta de la rara bontà e la squisita dottrina sua e del zelo et devotione con la quale si è sempre egregiamente adoperato in servizio di Dio et beneficio della religione”. (Archiwum Watykańskie, Nunziatura di Polonia 170 A k. 22 r., minuta).

zbiegiem okoliczności Seripando i Hozjusz nieświadomie stali się sobie rywalami. A przecież nikt chyba nie mógł ich posądzać o jakieś w związku z tym zawiści. Od dawna już byli sobie przyjaciółmi, mimo że nigdy jeszcze się ze sobą osobiście nie zetknęli. Od 1559 roku często wymieniali między sobą listy: naukowe, przyjacielskie, pełne życzliwości — nawet w okresie najgorętszych sporów kurialnych o legację<sup>37</sup>.

W kurii rzymskiej atmosfera pełna była napięcia. Z biegiem czasu uformowały się tam dwa stronnictwa, których zwolennicy wszelkimi sposobami usiłowali wpłynąć na ostateczną decyzję Piusa IV. W rzeczy samej istnienie takich stronnictw wśród kardynałów kurialnych potwierdza poseł hiszpański F. Vargas, wtóruje mu zaś kardynał Puteo w swym liście do posła polskiego w Wiedniu, Marcina Kromera<sup>38</sup>.

Wśród przyczyn dzielących obydwa te obozy nie ostatnią z pewnością była ideologiczna. Morone i Seripando reprezentowali „nowy prąd” (Jedin) będąc zwolennikami tzw. pobożności ewangelicznej i nowych, podejrzanych teorii o usprawiedliwieniu. Te proluterańskie — jak je oceniało wielu — sympatie spowodowały uwięzienie kardynała Morone w zamku św. Anioła w roku 1556, a Seripanda, pnącego się coraz wyżej po stopniach hierarchii za pontyfikatów Pawła III i Juliusza III, zepchnęły na margines włoskiego życia kościelnego podczas pontyfikatu Pawła IV<sup>39</sup>. Wprawdzie Pius IV rehabilitował ich całkowicie, lecz w oczach silnego stronnictwa konserwatywistów, którego centrum była inkwizycja, obydwaj hierarchowie byli przynajmniej podejrzani o herezję<sup>40</sup>. Mniej lub więcej gorliwymi reprezentantami tej frakcji byli kardynałowie: Rudolf Carpi, Bartłomiej Cueva, Michał Ghisleri, Jakub Puteo, Klemens Dolera, oraz częściowo Otto Truchsess, Jan Chrzyciel Cicada i Jan Michał Saraceni. Ci też kardynałowie, z wyjątkiem Cicady i Saraceni, dwu wielkich przyjaciół Seripanda, popierali prawdopodobnie kandydaturę Hozjusza, jako bardziej ortodoksyjnego. Jan Morone, Krzysztof Madruzzo, J. C. Cicada, J. M. Saraceni oraz wpływowy poseł wenecki Marek Antoni De Mula lansowali niewątpliwie kandydaturę Seripanda<sup>41</sup>.

Na tym jednak nie kończyły się perypetie proponowanego kolegium Morone—Cicada—Seripando. Mieli oni wrogów także i poza Świętym Kolegium. Fatalna kwestia *de iustificatione* postawiła ich w opozycji do potężnego posła hiszpańskiego F. Vargasa. Było do przewidzenia, że Hiszpan, który tak namiętnie zwalczał tę nową teorię w czasie drugiej fazy Soboru Trydenckiego, będzie robił wszystko, aby nie dopuścić do mianowania Morona i Seripanda legatami na trzeciej konwokacji tegoż Soboru. Uważał on za publiczny skandal, aby dwaj „heretycy” kierowali pracami soboru. Podobny pogląd na tę sprawę miał i jego monarcha, król Filip II. To było przyczyną presji dyplomatycznej ze strony Hiszpanii i — konsekwentnie — jej zaangażowania się w kwestię wyboru legatów. Był to

<sup>37</sup> Por. H. Jedin: G. Seripando, jw. s. 619 n. oraz kilka niewydanych listów obydwu w Bibliot. Nazionale Neapol, jw. k. 95—107.

<sup>38</sup> Latini Latini, jw. s. 174. AHE VI s. 178.

<sup>39</sup> J. Śuśta, jw. s. XLVII. H. Jedin, jw. s. 107. AHE VI s. 101. L. Pastor, jw. s. 98.

<sup>40</sup> Por. AHE VI s. 101. L. Pastor, jw.

<sup>41</sup> Raport Vargasa do Madrytu. AHE VI s. 178. Odnosnie M. A. De Mula, Cicady i Saraceni por. przypisy 14 i 15.

wypadek bez precedensu, podkreślony jeszcze bardziej faktem, że inne państwa wcale sobie podobnych pretensji nie rościły<sup>42</sup>.

Tenże sam kamień zgorzenia — usprawiedliwienie — uprzedził do Morona i Seripanda również i ortodoksyjnych jezuitów. Szczególnie Alfons Salmeron, niedawno mianowany przez Piusa IV jego osobistym teologiem na soborze, przyjął z niezadowolaniem wieść o zapowiedzianej nominacji Morona. Osobiście był on chyba najbardziej oświeconym wrogiem nowej teorii o usprawiedliwieniu i zwalczał ją gorliwie na soborze w roku 1545. W roku 1556, za Pawła IV, był w tej sprawie świadkiem w procesie rzymskim przeciwko Morone<sup>43</sup>. Teraz, skoro tylko doszła do jego uszu wieść o bliskiej nominacji Morona, zażądał, 18 czerwca 1560 roku, zwolnienia z obowiązków teologa papieskiego „aby uniknąć towarzystwa i usługiwania temu, o którym tu (w Neapolu) mówi się, że został mianowany głową i przewodniczącym soboru”<sup>44</sup>.

Także i któryś z kandydujących na legata-teologa nie podobał się jezuitom. Przełożony generalny Towarzystwa pisze bowiem w tej sprawie do O. Hieronima Nadala co następuje: „pewien fakt nasuwa mi podejrzenie, że myślą [o mianowaniu] takiego, którego my tu sobie nie życzymy”<sup>45</sup>. Tą osobą niemile widzianą mógł być tylko Seripando, gdyż z pośród dwu, którzy jedynie mogą być brani pod uwagę, Hozjusz był w jak najbardziej przyjacielskich stosunkach z jezuitami<sup>46</sup>. Daleki od teatru walki biskup warmiński wygrywał nieświadomie konflikty natury teologicznej i politycznej. Życzliwości dworu madryckiego mógł być pewien, skoro Puteo był wielkim przyjacielem Vargasa<sup>47</sup>.

Sumując wszystko stwierdzić należy, że bardzo silne stronnictwo ultraortodoksyjne było w stanie — przy wydajnej pomocy posła króla „katolickiego”, Vargasa — zrównoważyć osobisty prestiż Morona, pod którego urokiem pozostawał niewątpliwie Pius IV. Czyżby to było przyczyną odkładania ostatecznej decyzji w sprawie mianowania kompletu legatów? 28 czerwca 1560 roku papież oficjalnie powiadomił Vargasa tylko o kandydaturze Morona jako pierwszego legata; dwaj inni mieli mu być wkrótce dokooptowani<sup>48</sup>.

Podczas gdy w Rzymie prowadzono tę subtelną grę o dalszych dwu legatów, Hozjusz w Wiedniu zaczynał tracić grunt pod nogami. Pod koniec czerwca przyjął radykalne *Scriptum pro Concilio*, memorandum w którym cesarz żądał niesłychanych ustępstw ze strony papieża. Kuria wyraziła

<sup>42</sup> Por. H. J e d i n: Geschichte, jw. Bd. II s. 139—164.

<sup>43</sup> P. T a c c h i - V e n t u r i: Storia della Compagnia di Gesù in Italia. T. I. Roma 1910 s. 534. F. C e r e c e d a, jw. s. 55 n. Por. także wystąpienie Salmerona w sprawie nauki o usprawiedliwieniu w czasie pierwszego okresu Soboru Trydenckiego. H. J e d i n, jw. s. 148 n.

<sup>44</sup> List do Layneza: „... por no ir en compania o servicio de aquel que por aca [Neapol] se dice que irá in capite por presidente de él”. (MHSJ, jw. Epistolae Salmeronis. T. I s. 376).

<sup>45</sup> 17 II 1561: „Alguna ocasión ay de sospechar que piensan de alguno que aca no querriamos”. (MHSJ, jw. Epistolae Natalis T. I s. 390).

<sup>46</sup> Por np. korespondencję z Kanizjuszem: P. C a n i s i u s, jw. i z generałem Laynezem: MHSJ, jw. Epistolae Lainii. Podczas rzymskiego pobytu Hozjusza w latach 1558—1560 jezuita często bywali jego gośćmi i on ich „quia nobis vicinior est” — pisał Laynez do Kassela 9 II 1559 r. Tamże, T. IV s. 187.

<sup>47</sup> AHE VI s. 138, 158.

<sup>48</sup> Raport Vargasa 28 VI 1560. Tamże, s. 50.

z tego powodu swe niezadowolenie nuncjuszowi<sup>49</sup>. Szanse jego na legację, zda się, zmalały. Lecz szczęście sprzyjało mu nadal. Pius IV musiał wówczas myśleć o wszystkim innym prócz nominacji legatów. Był chory. Nadto Francja i cesarz zaczęli stawiać takie przeszkody na drodze do otwarcia soboru, że tylko żelazna wola papieża kazała wierzyć w doprowadzenie dzieła do końca<sup>50</sup>. Gdy trudności — przynajmniej częściowo — zostaną usunięte w ostatnich dniach sierpnia i papież zacznie myśleć znów o legatych, Hozjusz odzyska wiele ze swej dawnej, dobrej reputacji. Od 11 sierpnia jego rozmowy z Maksymilianem, synem i następcą cesarza, pozwalały żywić nadzieję całkowitego nawrócenia się tego kryptoheretyka, którego postępowanie stawiało przed oczyma papieża jak najczarniejsze horoskopy na przyszłość. Wysiłki Hozjusza zmierzające do pogodzenia arcyksięcia z Kościołem i ich rezultaty zostały odpowiednio ocenione w Rzymie<sup>51</sup>. I rzeczywiście. Właśnie wtedy, 31 sierpnia 1560 r., kardynał Puteo wysłał do Hozjusza wyżej wspomniany list zabraniający mu starania się o pozwolenie na powrót do Polski, ponieważ „teraz — pisze kardynał — jest niewątpliwie nadziei na twoje wyniesienie, na zużytkowanie twoich talentów w czasie przyszłego soboru”. Zapowiedź przyszłej nominacji Hozjusza otrzymał Puteo prawdopodobnie z ust samego Piusa IV, lub — pocztą pantoflową — przez swego domownika Pasqualina, zaufanego kamerdynera papieskiego, gdyż na końcu listu nakazuje absolutną dyskrecję. Sprawa miała być omawiana na najbliższym konsystorzu i dlatego Puteo nakazuje Warmińczykowi czekać cierpliwie na swój czas<sup>52</sup>. O kandydowaniu Hozjusza już w sierpniu zdaje się potwierdzać także instrukcja, jaką otrzymał wyruszając 2 września do Wiednia nowy nuncjusz Zachariasz Delfino. Miał on wyrazić Hozjuszowi pełne zaufanie, jakie w nim pokłada papież „i uciekać się do jego rady, szczególnie w kwestiach teologicznych” (czyżby przyszły teolog?). Miał dalej nuncjusz powiadomić Hozjusza, że papież nie zgadza się na jego powrót do Polski, ponieważ czekają na niego „inne obowiązki”<sup>53</sup>.

Nic jednak nie zostało zdecydowane na zapowiedzianym przez Putea konsystorzu. Wiemy wprawdzie, że 5 września kardynałowie zebrali się na radę wspólnie z papieżem, ale rozstrzygnięcie w sprawie legatów nie padło; prawdopodobnie z powodu rozdzwiewku wśród książąt Kościoła. 7 września Puteo znów pisze do Hozjusza i dyskretnie robi aluzję do napotykaných trudności: „Wszelkimi siłami zabiegam o godność dla ciebie i nie pomijam żadnej okazji aby ją uczynić wspanialszą”<sup>54</sup>. Opozycja nie zasy-

<sup>49</sup> S. Steinherz, jw. s. 95. Jeśli idzie o postępowanie Hozjusza w sprawie *Scriptum*, to trzeba zwrócić uwagę, że Pius IV nie sądził go tak surowo, jak wielu historyków, przede wszystkim L. Pastor, przypuszcza. Por. list O. Truchsessa do Hozjusza 12 VII 1560. *Litteras a Truchsessio ad Hosium annis 1560—1561 datas, ex codice augusteo primum edidit A. Weber. Ratisbonae 1892 s. 25—27. J. S. Poggianus: Epistolae et orationes. T. II. Romae 1763 s. 82. E. Cyprianus, jw. s. 101.*

<sup>50</sup> L. Pastor, jw. s. 143—145.

<sup>51</sup> Por. list Truchsessa do Hozjusza, 16 VIII 1560. E. Cyprianus, jw. s. 103—105. List Puteo do Hozjusza, 28 IX 1560. Tamże, s. 109 n.

<sup>52</sup> *Latini Latini*, jw. s. 169.

<sup>53</sup> „...perché rompendosi per la sua mano si diffuculterebbero gli altri negotii, che egli avesse successivamente da trattare”. (S. Steinherz, jw. s. 108).

<sup>54</sup> „De tua dignitate vehementer laboro et nihil praetermitto eorum..., quae possunt tuam ornare dignitatem”. (*Latini Latini*, jw. s. 170). Mniej więcej to samo pisze Hozjuszowi Truchsess 7 IX 1560. E. Cyprianus, jw. s. 107. I. S. Poggianus, jw. s. 108.

piąta gruszek w popiele, raczej zdwoiła swoje wysiłki, skoro 2 dni po owym konsystorzu, 7 września, Seripando został niespodziewanie wezwany do Rzymu<sup>55</sup>. Pius IV się wahał. Szanse obydwu kandydatów i wpływy popieraających ich stronnictw musiały być równie silne, skoro na początku października obiegła Rzym plotka, że tak Hozjusz jak i Seripando zostaną przy najbliższej okazji wyniesieni do godności kardynalskiej<sup>56</sup>.

Od tej chwili „akcje” obydwu rywali wzrastały lub spadały, zależnie od koniunktury politycznej, gdyż Vargas przystąpił do zdecydowanego działania. Wykorzystał on przede wszystkim zamieszanie jakie wywołała w Rzymie otrzymana 9 października wieść o nieprzejeździe wrogim stanowisku Francji wobec soboru i o nowych trudnościach ze strony cesarza. Papież był zdany tylko na Hiszpanię<sup>57</sup>. Wiedząc jak bardzo papieżowi zależy na jego poparciu, Vargas zażądał wycofania kandydatur Morona i Seripanda. 13 października 1560 roku przynagła on Filipa II do osobistej interwencji u papieża w tej sprawie. Przypomina królowi, że nie będzie chyba lepszej okazji zagrozenia „heretykom” drogi do przewodzenia soborowi, a tym samym oddania przysługi Bogu, uniknięcia skandalu i wsparcia świętej religii<sup>58</sup>. Jak echo odpowiadają temu triumfalne zapewnienia Putea i Truchsessa, że Hozjusz wkrótce „przyobleczony zostanie wielką chwałą”<sup>59</sup>.

Zwycięstwo „hozjanistów” zdawało się tym pewniejsze, że nowe, nieprzychylnie moce wstąpiły w szranki przeciw Moronowi — polityka rodzinna Piusa IV. Czynniki ten, szczególnie w okresie Odrodzenia, odgrywał niejednokrotnie decydującą rolę w najwyższej wagi sprawach Stolicy Apostolskiej. Im rodzina papieża była biedniejsza, tym bardziej ciążyła na jego pontyfikacie. Pius IV był wprawdzie Medyceuszem, ale nie florenckim. Jego ojciec niczym się nie wybijał z pośród całej plejady średniozamożnych szlachciców mediolańskich. Nic więc dziwnego, że Angelo Medici zostawszy papieżem wszelkimi siłami starał się zapewnić swym nepotom poczesne miejsce wśród arystokracji włoskiej. Nie obdzielał ich wprawdzie dobrami Kościoła, jak Aleksander VI, nie szczędził im jednak godności (jego *beatum scelus* to nadanie godności kardynalskiej dwudziestoletniemu siostrzeńcowi Karolowi Borromeo), a nade wszystko usiłował skoligacić ich z najprzedniejszymi rodami Italii. W pierwszym rządzie los padł na Gonzagów. Wkrótce po swym wyborze Pius IV doprowadza

<sup>55</sup> CT II s. 461. G. Calenzio, jw. s. 243.

<sup>56</sup> Avviso di Roma, 5 X 1560. Bibl. Watyk. cod. Urbinat. lat. 1039 k. 206 r. Truchsess do księcia Alberta Bawarskiego, 15 X 1560. W: A. Steihele: Archiv für die Geschichte des Bistums Augsburg. Bd. II. Augsburg 1859 s. 215. Por. także znaczący list Truchsessa do Hozjusza z 11 X 1560: „...ab illa S. Sede dignum virtute tua proemium ad te pervenire velim, quod equidem spero, et ut praecipuam hanc laetitiam ferre passim, quantum in me fuerit enitar”. (Litteras a Truchsessio, jw. s. 40. E. Cyprianus, jw. s. 111).

<sup>57</sup> B. Dembiński, jw. s. 179.

<sup>58</sup> AHE VI s. 101 n.

<sup>59</sup> Puteo do Kromera, 26 X 1560. Latini Latini, jw. s. 174. Puteo do Hozjusza, 2 XI 1560: „Nunc proprio est multorum salus [concilium] cum tua magna laude coniuncta”. (E. Cyprianus, jw. s. 120). Truchsess tajemniczo zapewnia Hozjusza w liście z 9 XI, że nie powinien narzekać na brak pracy we Wiedniu, gdyż wkrótce czeka go bardzo pracowite zajęcie. (Por. Litteras a Truchsessio, jw. s. 47. E. Cyprianus, jw. s. 122. J. S. Poggianus, jw. s. 150).

do małżeństwa swego siostrzeńca Fryderyka Borromeo z Julią Gonzaga. Głowa rodu Gonzagów, stary kardynał Herkules, jest obsypywany dowodami pamięci ze strony papieża, który niedwuznacznie daje znać, że chce go widzieć swoim następcą na Stolicy Piotrowej<sup>60</sup>.

Teraz, w decydującej rozgrywce o przewodniczenie soborowi, kardynał Herkules pojawia się na horyzoncie jako groźny rywal Morona. Niezmiennie wrogi stosunek Hiszpanii wobec kandydatury Morona, spotęgowany szczególnie w połowie listopada 1560 osobistą interwencją Filipa II, sprawił, że Pius IV mniej chyba był skory do upierania się przy tej kandydaturze. Potrafił to wykorzystać młody Karol Borromeo, brat wyżej wymienionego Fryderyka. Niezbyt przychylny Moronowi, widząc jak jego szanse topnieją, uznał on tę chwilę za odpowiednią, aby mu wystawił kontrkandydata w osobie wuja swojej bratowej.

Myśl wyniesienia kardynała Herkulesa miał Karol powziąć po konsultacji z księciem Kosmą de'Medici z Florencji<sup>61</sup>. Gonzaga, nieprzychylnie ustosunkowany do Morona jeszcze od czasu poprzedniego konklawe, gdzie obydwaj byli najpoważniejszymi kandydatami do tiary<sup>62</sup>, otrzymałby chyba *nihil obstat* Vargasa. Jego nominacja stwarzałaby ponadto soborowi pewne ułatwienia natury finansowej. Kamera Apostolska nie potrzebowałaby łożyć na utrzymanie w Trydencie legata, który znany był jako jeden z najbogatszych książąt Italii. Pius IV, skąpy z natury, przyjął propozycję bratanka bez słowa, tym bardziej, że nominacja kard. Herkulesa, związałaby Gonzagów jeszcze bardziej z papieżem, a — z drugiej strony — na lojalność krewnego można było liczyć w zupełności<sup>63</sup>.

Myśl zastąpienia Morona Gonzagą wyjaśniła nieco zagmatwaną sytuację w kwestii kompozycji przyszłego kolegium legatów, stanowiąc przez to pierwszy krok ku rozwiązaniu tego, do tej pory nierozwiązalnego węzła gordyjskiego. Jak długo bowiem Morone pozostawał jedynym kandydatem na przewodniczącego, tak długo wybór dwu pozostałych legatów nastroczał nieprzewidywalne trudności z powodu ich niezgody. Jeszcze 20 listopada Vargas donosił Filipowi II, że poza Morone kandydatami na przyszłych legatów są: Puteo (który nie chciał jechać do Trydentu) albo Cicada i Hozjusz albo Seripando<sup>64</sup>.

Tak przedstawiała się sytuacja w chwili, gdy 22 listopada 1560 r. Franciszek Gonzaga, bratanek kardynała Herkulesa otrzymał polecenie zakomunikowania wujowi decyzji papieża odnośnie jego osoby<sup>65</sup>. Od tej chwili papież nie miał już więcej trudności z otrzymaniem zgody kard. Putea, który, pomimo ciągle ponawianych nalegań, uparcie dotąd odmawiał zgody na przyjęcie godności legackiej. Naturalnie, mianowanie Putea musiało być równoznaczne z nominacją Hozjusza. W rzeczywistości Pius IV nie ukrywał swoich intencji także i w stosunku do niego. Na konsystorzu

<sup>60</sup> Por. G. Drei: La politica di Pio IV e del Card. Ercole Gonzaga (1559—1560). *Archivio della R. Società Romana di Storia Patria* 40 (1917) s. 96. T. S i c k e l, jw. s. 117. B. D e m b i ń s k i, jw. s. 40.

<sup>61</sup> G. Drei: Il Card. Ercole Gonzaga, jw. s. 224. O nieporozumieniach między Morone i Gonzagą por. H. J e d i n: G. Seripando, jw. s. 108.

<sup>62</sup> Tamże, s. 108.

<sup>63</sup> G. Drei: jw.

<sup>64</sup> AHE VI s. 119.

<sup>65</sup> G. Drei: jw.

w dniu 24 listopada papież powiedział: „Biskup warmiński zasłużył na nagrodę i dlatego wywyższymy go”<sup>66</sup>.

2 grudnia papież oficjalnie zawiadomił posłów obcych potęg o swoim zamiarze powołania Gonzagi na urząd legata przewodniczącego soboru<sup>67</sup>. Równocześnie z tym Putea w jasnych słowach donosi Hozjuszowi w dniu 3 grudnia o jego „rychłej” (*propediem*) nominacji na legata<sup>68</sup>.

Nominacja ta nastąpiłaby niewątpliwie, gdyby w kilka godzin po wysłaniu listu Putea — tego samego 3 grudnia — nie nadszedł do Rzymu list zawierający kategoryczną odmowę Gonzagi<sup>69</sup>. Stary dyplomata, kard. Herkules, w lot przewidział ogromne trudności jakie się będą przed nim jako legatem-przewodniczącym piętrzyły i odmówił przyjęcia godności, bojąc się skompromitować i tym samym zaprzepaścić swe szanse w przyszłych wyborach papieskich<sup>70</sup>. Niespodziewanym sprzymierzeńcem kardynała — choć działającym z wręcz odmiennych pobudek — okazał się poseł hiszpański. Vargasowi nie podobała się także kandydatura Gonzagi i to z wielu przyczyn. Różniły ich stare nieporozumienia sięgające jeszcze czasów ostatniego konklawe z roku 1559; dalej sprytnemu dyplomacie wydawał się niepożądanym dalszy awans już i tak wpływowego rodu Gonzagów oraz dręczyła go obawa, że powinowactwo między papieżem i kardynałem uczyni go — a co za tym idzie — i prowadzony przez niego sobór, całkowicie zależny od Stolicy Apostolskiej. Wszystko to sprawiło, że potężny ambasador wypowiedział wojnę także i Gonzadze<sup>71</sup>.

Złożywszy protest, przebiegły poseł nie przestał nadal węszyć i wsłuchiwać się w oddźwięk, jaki wywarło jego wystąpienie. Relacja jednej z jego rozmów z Moronem (3 lub 5 grudnia) wydaje się szczególnie dla nas interesująca. Kardynał oświadczył Vargasowi, że gotów jest przyjąć obowiązki legata w wypadku odmowy Gonzagi, ale pod warunkiem, że otrzyma kolegów (*companeros*), których sam sobie dobierze<sup>72</sup>. Dowodzi to jak wielkim musiał być już od samego początku problem dobrania zgranego kolegium legatów i jak wielkie różnice dzieliły proponowanych w Rzymie kandydatów i ich zwolenników. Przyszłe kolegium, w myśl Piusa IV pozostając nadal trójosobowe<sup>73</sup>, po dojściu Gonzagi przybrało bardziej konkretne kształty w dwu możliwych kompletach:

<sup>66</sup> Kard. C. Madruzzo do Hozjusza, 25 XI 1560. E. Cyprianus, jw. s. 122. Ten życzliwy list jest dowodem nieszczerości kard. trydenckiego wobec Hozjusza. Wiemy bowiem, że popierał on wybór Seripanda, a na konsystorzu 2 II 1560 r. „in calumniis in me jaciendis — jak pisze Hozjusz do Kromera — Tridentinus superasse dicitur omnes”. (C. Walewski: Marcin Kromer. Warszawa 1879 s. 46).

<sup>67</sup> G. Drei, jw. s. 231.

<sup>68</sup> Latini Latinii, jw. s. 178.

<sup>69</sup> Por. drugi list Putea do Hozjusza, pisany tego samego 3 grudnia, w którym zapewnia Polaka o otrzymaniu w owym dniu jego listów za pośrednictwem pocztyliona kard. Gonzagi. Dowodzi to, że negatywna odpowiedź Gonzagi, datowana 30 listopada dotarła do Rzymu 3 grudnia. G. Drei, jw. s. 224. Latini Latinii, jw. s. 179.

<sup>70</sup> H. Jedin: Il figlio di Isabella d'Este, il Card. Ercole Gonzaga. *Humanitas* 1 (1946) s. 377. G. Drei, jw. s. 208.

<sup>71</sup> Vargas do Filipa II, 5 XII 1560. AHE VI s. 134. H. Jedin, jw. s. 371. G. Drei: *La politica*, jw. s. 96.

<sup>72</sup> Raport do Filipa II: „puede ser, que lo aceptase segun los companeros que le diesen”. (AHE VI s. 134).

<sup>73</sup> Tamże.

Przewodniczący:	Morone	Gonzaga
Prawnik:	Cicada	Puteo
Teolog:	Seripando	Hozjusz

Omawialiśmy już relacje łączące grupę Morona. W drugiej grupie powiązania łączące Gonzagę z Puteo są nad wszelką wątpliwość jasne wobec faktu, że Gonzaga wyraźnie żądał aby Puteo towarzyszył mu w Trydencie jako legat-prawnik. To, że Puteo pragnął mieć Hozjusza swoim kolegą na soborze również nie ulega wątpliwości. Świadczy o tym cała korespondencja <sup>74</sup>. Natomiast przyjaźń Hozjusza z Gonzagą była świeższej daty. (Hozjusz był gościem Gonzagów w Mantui wiosną 1560 r. i był zachwycony przyjęciem, jakie mu zgotował kard. Herkules) <sup>75</sup>. Nie mniej była przyjaźnią szczerą, a Gonzaga potem, gdy zgodził się na swoją nominację, sam prosił Piusa IV o Hozjusza jako kolegę legata <sup>76</sup>.

Na razie jednak Gonzaga protestował. Po jego odmowie z początku grudnia stan niepewności trwał nadal. Wprawdzie kolegium kardynalskie dobrze na ogół przyjęło możliwość nominacji kardynała mantuańskiego, lecz Vargas obstawał przy swoim i knuł intrygi jedną po drugiej. Nie szczęściło mu się jednak zbyt. Z kolei Puteo, jedyny którego by chętnie widział wśród legatów, zaczął się wycofywać. Stanąwszy ponownie wobec możliwości podjęcia obowiązków przewodniczącego soboru przez Morona, oświadczył on, że nie przyjmuje legacji, rzekomo z powodu złego stanu zdrowia i podeszłego wieku <sup>77</sup>. Lecz nie przestawał on zabiegać wokół kandydatury Hozjusza, której też nie wrócono zwycięstwa, chociaż stary kurialista robił dla przyjaciela co mógł. W listach do niego z tego okresu często robi aluzje do napotykaných trudności, mówiąc o tym jak „wiele się musi natrudzić” nad spowodowaniem jego wyniesienia <sup>78</sup>.

To zdaje się wskazywać, że szanse Morona, Cicady i Seripanda zaczęły ponownie wzrastać. W rzeczy samej zaczęto znów o nich mówić. Przy tej okazji zabiegający skrzętnie o godność legata Cicada oświadczył, że jest gotowy przyjąć ją tylko w towarzystwie Morona i Seripanda <sup>79</sup>. Lecz ponowne niebezpieczeństwo wyboru „heretyków” dodało Vargasowi nowego bodźca. 22 grudnia 1560 r. nalega on gwałtownie na swego monarchę, aby żądał kategorycznie wykluczenia Morona, Seripanda i Gonzagi. Cicada — jego zdaniem — także winien być skreślony z listy kandydatów

<sup>74</sup> Por. *Latini Latini*, jw. passim. Jak długo żył Puteo, Hozjusz nie przestawał nalegać na niego, aby przyjechał do Trydentu. Por. korespondencję oryginalną w Bibliotece Watykańskiej, Cod. Vatic. lat. 6201. Jak bardzo łączono w Rzymie osoby Hozjusza i Puteo świadczy fakt, że gdy w marcu upadła kandydatura legacka Puteo przypuszczano, że Hozjusz zostanie odwołany. J. Doellinger: *Beiträge zur politischen, kirchlichen und Cultur-Geschichte der sechs letzten Jahrhunderte*. Bd. I. Regensburg 1862 s. 360. AHE VI s. 240, 242.

<sup>75</sup> S. Steinhertz, jw. s. 19. Przedsoborowa korespondencja Hozjusza z Gonzagą jest wydana przez sekretarza kard. Ercole, J. G. Eugubinus: *Orationum et epistolarum libri duo*. Venetiis 1569.

<sup>76</sup> *Avviso di Roma*, 22 II 1651. Biblioteka Watyk. Cod. Urbinat. lat. 1039 k. 255 v.

<sup>77</sup> Por. list Pia, 11 XII 1560. J. Sušta, jw. s. XLIX. List Vargasy z 7 XII. AHE VI s. 138.

<sup>78</sup> Puteo obawiał się przesyłać tych wiadomości listownie i dlatego polecił udającemu się do Wiednia J. Commendone zreferować je Hozjuszowi ustnie. Por. *Latini Latini*, jw. s. 188 n.

<sup>79</sup> AHE VI s. 147. G. Drei: *Il Card. Ercole Gonzaga*, jw. s. 208.



jako zbyt lojalny wobec papieża i gorący przyjaciel Morona i Seripanda. Poleca natomiast Filipowi II swoich kandydatów, kardynałów Carpi i Puteo — obydwu życzliwych Hiszpanii <sup>80</sup>.

Następstwem tej interwencji Vargasa była specjalna narada doradców królewskich zwołana przez Filipa II w Madrycie, w pierwszej połowie stycznia, a owocem memorandum rządu hiszpańskiego, datowane 18 stycznia 1561 roku. Pismo to kładzie nieodwołalną ekskluzywę na osobę kardynała Morona, a wobec Gonzagi wysuwa wiele zastrzeżeń <sup>81</sup>.

Presja dyplomatyczna odnośnie do Morona okazała się jednak zbyt słabą. W ostatnich dniach roku 1560 papież zdecydował się nieodwołalnie na nominację Gonzagi. Aby łatwiej otrzymać jego zgodę Pius IV dokooperował mu jako prawnika życzliwego i doświadczonego Putea. Desygnacja teologa została ponownie odłożona. Papież wahał się między Hozjuszem i Seripandem, którego osobiście (jak się wydaje) przeniósł nad Polaka <sup>82</sup>.

Lecz i tym razem Gonzaga nie ustępował. 2, 4 i 11 stycznia wymawiał się swym podeszłym wiekiem, chorobami, brakiem wiedzy teologicznej i prawniczej oraz praktyki przewodniczenia tak wielkiemu przedsięwzięciu jakim jest sobór <sup>83</sup>. Papież jednak trwał uparcie przy swoim. 22 stycznia wyrusza do Mantui specjalny posłaniec papieski Cesani, który ma zmusić opornego kardynała do ustępstwa, obiecując mu towarzystwo Putea i solidnego teologa (NB jednego) spośród kardynałów, którzy zostaną kreowani na najbliższym konsystorzu. Jeśliby jednak Gonzaga mimo wszystko nie ustępował, Cesani miał mu obiecać, że Puteo obejmie rolę przewodniczącego, lub — jeśliby Herkules robił trudności ze względu na osoby współlegatów — papież jemu samemu daje możliwość ich doboru <sup>84</sup>.

27 stycznia Vargas tak referował stan pertraktacji: jeżeli mimo wszystko Gonzaga odmówi, to papież jest zdecydowany mianować przewodniczącym kardynała Morone. W tym wypadku Cicada będzie mu towarzyszył jako prawnik, gdyż Puteo kategorycznie odmówił zgody na wyjazd do Trydentu razem z Morone. Legat-teolog będzie wybrany spośród niekardynałów; i tu wielu myśli o Hozjuszu, inni jednak — na czele z Morone i Madruzzo — domagają się Seripanda <sup>85</sup>.

W międzyczasie ktoś podsunął papieżowi nową koncepcję. Jeśli kardynał F. Tournon zostałby wybrany legatem, wówczas o wiele łatwiej udało by się zdobyć przychylność Francji dla idei soboru. Jesteśmy właśnie w okresie, w którym Francja stawia nieprzezwyciężalne obiekcje wobec papieskich projektów ponownego otwarcia soboru w Trydencie <sup>86</sup>. Na specjalnej audiencji, 28 stycznia 1561 roku, Pius IV próbuje wysondować

<sup>80</sup> AHE VI s. 147.

<sup>81</sup> Tamże, s. 150.

<sup>82</sup> J. Laynez do II. Nadala, 4 I 1561. Pisał on, że kardynał Truchsess powiedział mu, że Puteo będzie legatem. Odnośnie do legata-teologa krążyła głosy, iż będzie nim Seripando lub Hozjusz. MHSJ, jw. przypis 8. Epistolae Natalis, jw. T. I. s. 368. O wahanii się między Hozjuszem a Seripando por. także G. Drei, jw. Vargas pisał 3 stycznia, że papież pozostawił Gonzadze wybór obydwu pozostałych legatów, lecz źle był poinformowany, albowiem w tym czasie nominacja Putea była już zadecydowana. Por. AHE VI s. 160.

<sup>83</sup> J. Sušta, jw. s. XLIX. G. Drei, jw. s. 233.

<sup>84</sup> J. Sušta, jw. Takie zapewnienie dawał Pius IV 25 stycznia. AHE VI s. 177.

<sup>85</sup> Tamże, s. 177 n.

<sup>86</sup> De Mula do doży Wenecji, 1 II 1561. CT VIII s. 141.

jakie wrażenie zrobiłaby na Vargasie, ambasadorze wrogiej Francuzom Hiszpanii, nominacja kolegium legatów w następującym składzie: Morone, Tournon i Hozjusz lub Seripando. Poseł kategorycznie odrzucił Tournona, i ostrożnie pomijając wzmiankę o Morone i Seripando, jak najgoręcej polecał nominację Hozjusza<sup>87</sup>. Vargas celowo nie kwestionował dwu Włochów będąc święcie przekonany o ich przegranej, gdyż jak wyczuł z rozmowy z Karolem Borromeo, wrogo wobec obydwu nastawionym, wpływowym siostrzeńcem papieża na pewno do ich nominacji nie dopuści<sup>88</sup>. Po rozmowie Piusa IV z Vargasem o kandydaturze kard. Tournon już więcej nie mówiono. Zdaje się, że papież nie myślał o niej serio. Bał się napewno gallikańsko nastrojonych Francuzów na takim stanowisku, a i podeszły wiek kardynała nie czynił go bynajmniej odpowiednim.

Stan ciągłej niepewności stwarzał dla ambitnego Cicady szanse wyboru na przewodniczącego soboru. Słusznie sądził, on że ten stan „zimnej wojny” nie może trwać wiecznie i dlatego, pełen wiary w życzliwość Piusa IV wobec swojej osoby, zaczął zabiegać o własne wyniesienie jako legata kompromisowego<sup>89</sup>.

Sprawa była jednak już rozstrzygnięta od czasu, gdy papież nie przyjął drugiej rezygnacji Gonzagi. Od tamtej pory robił wszystko, aby przymusić możnego powinowatego do przyjęcia legacji. I osiągnął swoje. Misja Cesaniego zakończyła się sukcesem. Kardynał poddał się pod dwoma warunkami: 1) Król Filip II nie tylko zgodzi się na jego nominację, lecz także poprosi o nią; 2) Puteo będzie mu towarzyszył<sup>90</sup>. To wystarczyło. Puteo ustąpił także i 14 lutego 1561 r. nastąpiła oficjalna publikacja nominacji dwu legatów: Gonzagi i Puteo<sup>91</sup>.

Wojna o trzeciego trwała dalej. Rozbieżność zdań w tej sprawie była prawdopodobnie powodem odkładania dawno już zapowiedzianego konsystorza, na którym mieli być kreowani nowi kardynałowie<sup>92</sup>. Papież nadal myślał tylko o jednym teologu. Donosząc Vargasowi o nominacji dwu pierwszych powiedział wyraźnie, że po konsystorzu doda im trzeciego. Cicada zagadnięty przez posła kto nim będzie, odpowiedział, że Hozjusz albo Seripando. Przy tym nie omieszkiał wyłożyć swoich zastrzeżeń wobec Polaka, wydając niechęć broń, jaką kuriałni przeciwnicy Hozjusza walczyli przeciw jego nominacji. Mianowicie biskup warmiński, będąc największym polemistą antyprotestanckim i — co za tym idzie — będąc znienawidzony przez innowierców, nie byłby na stanowisku legata nie tylko pomocny dla sprawy zjednoczenia, ale raczej fakt jego nominacji z góry wydarłby im wszelką chęć przybycia do Trydentu<sup>93</sup>. Puteo również, przyjmując gratulacje generała jezuitów Jakuba Layneza, zapewniał, że trzeci legat na pewno będzie teologiem, lecz nic więcej na ten temat nie chciał powiedzieć. To dało Laynezowi powód do przypuszczeń, że Seripando

<sup>87</sup> J. Doellinger, *iw.* s. 348—352. AHE VI s. 183 n.

<sup>88</sup> Por. H. Jedin: G. Seripando, *iw.* s. 108.

<sup>89</sup> G. Drei, *iw.* s. 238. AHE VI s. 184.

<sup>90</sup> G. Drei, *iw.* s. 210. J. Śusta, *iw.*

<sup>91</sup> Breve nominacyjne. CT VIII s. 119.

<sup>92</sup> O konsystorzu na którym mieli być mianowani nowi kardynałowie mówiło się w Rzymie już od września 1560 roku. Por. *Avviso di Roma*. Biblioteka Watykańska, Cod. Urbinat. lat. 1039. A. Steihele, *iw.* s. 203, 206, 210, 215, 218, 225.

<sup>93</sup> Vargas do Filipa II, 15 II 1561. AHE VI s. 197 n.

ma poważne szanse wyboru <sup>94</sup>. Szanse te jednak zrównały się, gdy Gonzaga imiennie zażądał nominacji Hozjusza i Puteo <sup>95</sup>.

Jest oczywistym, że odnośnie do nominacji legata teologa istniały w kurii stronnictwa i nieporozumienia, w przeciwnym wypadku trudno pojąć dlaczego Pius IV ciągle mówił o jednym tylko teologu. Po nominacji Gonzagi i Putea sprawa musiała być jednak bardzo poważnie skomplikowana. Nominaci niewątpliwie żądali Hozjusza, Morone i Cicada oraz ich zwolennicy musieli jednak otrzymać satysfakcję, przynajmniej częściową. Poza tym ciągle ma się wrażenie (na podstawie postępowania papieża), że Pius IV osobiście wyżej cenił Seripanda. Przeto rozwiązanie problemu musiało nie być łatwe. Ale i ono się znalazło.

Najprawdopodobniej po imiennej prośbie Gonzagi o dokooptowanie mu Hozjusza Pius IV porzucił myśl o trzyosobowym kolegium legatów. Okazją do tego mogły być utyskiwania Putea na zły stan jego zdrowia. Pius IV prawdopodobnie mianował go tylko po to, aby wymóc zgodę Gonzagi na przyjęcie godności przewodniczącego soboru. Stary Prowansalczyk (Puteo) już od początku 1561 roku ustawicznie chorował i, co gorsze, bez widoków poprawy. Papież przeto widział się zmuszonym dać soborowi drugiego prawnika, któryby dopomagał choremu Puteo w ciężkiej pracy soborowej. W tym wypadku pękłaby symboliczna liczba „trzy”. A jeśli mogło być czterech legatów to dlaczego i nie pięciu? Wysłanie do Trydentu tak Hozjusza, jak i Seripanda, obok nowego prawnika, rozwiązałoby odwieczną zda się kwestię teologa.

Pierwszą wzmiankę o takim rozwiązaniu zrobił sam papież w dniu 14 lutego 1561 r. do zaufanego posła weneckiego De Mula <sup>96</sup>. W rzeczywistości 28 lutego tak Hozjusz jak i Seripando, obok 16 innych, zostali kreowani kardynałami <sup>97</sup>. Tego samego dnia kard. Truchsess donosił Hozjuszowi, że obydwaj z Seripandem zostaną mianowani legatami <sup>98</sup>. Nominacja ta została zadecydowana 1 marca i natychmiast nieoficjalnie wyszła poza mury kancelarii papieskiej <sup>99</sup>. Nowym prawnikiem miał być także nowo kreowany kardynał Ludwik Simonetta. 5 marca papież osobiście powiadomił o nominacji Seripanda <sup>100</sup>, a 6 marca polecono nuncjuszowi w Polsce

<sup>94</sup> List do H. Nadala, 7 II 1561: „...y alguna ocasión ay de sospechar que piensan de alguno que aca non querriamos”. (MHSJ, jw. Epistolae Natalis, jw. s. 391).

<sup>95</sup> „Si crede, che il terzo legato al Concilio sarà il vescovo Varmiense havendo richiesto il cardinale di Mantua per Collega da Sua Santità appreso il R.mo Puteo”. (Avviso di Roma, 22 II 1561. Biblioteka Watyk., Cod. Urbinat. lat. 1039 k. 225 v.).

<sup>96</sup> Papież powiedział do M. A. De Mula, że oprócz dwu mianowanych „ne faremo tre altri, et se non havemo de fatti cardinali che siano al proposito, gli faremo da nuovo, theologi et legisti, che siano da bene”. (Biblioteka Watyk., Cod. Barber. lat. 5751 k. 299 r.).

<sup>97</sup> CT II s. 351, 540.

<sup>98</sup> J. S. Poggianus, jw. s. 239 n. Litteras a Truchsessio, jw. s. 70.

<sup>99</sup> Avviso di Roma, 1 III 1561: „Si dice che [papa] ha aggiunto nuovi legati al Concilio, cioè il cardinal Varmiense, il Seripando et il Simoncello”. (Odnosnie ostatniego pomyłono się, trzecim był L. Simonetta). (Biblioteka Watyk., Cod. Urbinat. lat. 1039 k. 256 v.). Por. Tamże, Cod. Barber, lat. 5751 k. 239 r. Haus-Hof- und Staatsarchiv Wiedeń, Römische Korespondenz 14 (1561) k. 67 v. (Raport posła cesarskiego w Rzymie Z. Arco). Puteo pisał do Hozjusza 1 marca: „brevi, ut spero, simul Tridentini erimus, teque, quod maioris etiam laetitiae causa est, in legatione collegam habebō”. (J. S. Poggianus, jw. s. 239).

<sup>100</sup> H. Jedin, jw. s. 109.

Berardowi Bongiovanniemu, aby powiadomił króla Zygmunta Augusta o nominacji Hozjusza<sup>101</sup>. 10 marca ukazało się *breve nominacyjne*<sup>102</sup>.

Jak przyjął Hozjusz tę godność? Aż do połowy stycznia 1561 roku był on informowany o możliwości swego wyboru tylko za pośrednictwem dwuznacznych wzmianek w listach swoich rzymskich przyjaciół. Wieści te przyjmował — jak się wydaje — z radością, gdyż w sobór wierzył i chciał go całą duszą. W grudniu zaczął już nawet poważnie myśleć o wynajęciu odpowiedniego domu w Trydencie<sup>103</sup>. Jan Commendone, stary przyjaciel zmierzający do Niemiec z bullą soborową, przywiózł Polakowi do Wiednia w dniu 3 stycznia 1561 r., nieco więcej szczegółowych wiadomości o całej tej sprawie z polecenia Putea. Wtedy to prawdopodobnie dowiedział się Hozjusz o istnieniu kontrkandydata i jego stronnictwa. Nie wiemy jak to przyjął. Jego stosunek do Seripanda był i pozostał zawsze jak najbardziej poprawny. Co więcej, po nominacji wymienili oni między sobą gratulacje, a Hozjusz wysłał nawet Seripandowi swoją *Confessio* do rewizji<sup>104</sup>.

*Breve nominacyjne* zastało nowo kreowanego kardynała w Wiedniu w stanie niepokoju i dlatego nie zrobiło na nim większego wrażenia. Martwił się on niebezpieczeństwami na jakie naraziła go nominacja kardynalska w Polsce. Przykrości jakie w związku z kardynalatem musiał znosić tak przyćmiły jego entuzjizm dla soboru, że kardynał często, w okresie od marca do sierpnia 1561 r., myślał o zrzeczeniu się tak jednej jak i drugiej godności<sup>105</sup>.

Jak inni przyjęli nominację Hozjusza? Oczywiście, jego zwolennicy kurialni byli w pełni zadowoleni. Ale też i zwolennicy Seripanda, jak Morone i Madruzzo, nie mieli powodów do narzekań — ich kandydat też przeszedł, dlatego i oni pospieszili złożyć gratulacje biskupowi warmińskiemu<sup>106</sup>. Vargas, który od początku do końca popierał jego kandydaturę, był pod koniec negocjacji trochę zaniepokojony wieścią, podaną 14 marca, o wycofaniu się Putea. Poseł hiszpański sądził, że będzie to równoznaczne z odwołaniem jego przyjaciela, Hozjusza<sup>107</sup>. Inni, jak posłowie Portugalii, Wenecji, Florencji, przyjęli nominację Hozjusza z zyczliwością lub obojętnie. W Polsce pewne koła czyniły obiekcje natury finansowej, lecz większość Polaków ustosunkowała się dobrze do tego dowodu wyróżnienia ich rodaka. O echach jakie wywołała nominacja w Niemczech donosi Piotr

<sup>101</sup> „Oltre a li due legati del Concilio già fatti, cioè Puteo e Mantova, N. Signore ne farà ancor tre, tra i quali ne sarà uno il questo Ill.mo Varmiense, pur in gratia di cotesto Rè, et in onore de la natione”. (Archiwum Watyk., Nunziatura di Polonia 170 A k. 22 r.).

<sup>102</sup> CT VIII s. 176. Por. Tamże, II s. 353, 542 i pewne szczegóły w raportach Z. Arco. Haus- Hof- und Staatsarchiv Wiedeń, jw. k. 96 r. i 102 r.

<sup>103</sup> Madruzzo do Hozjusza, 5 I 1561. E. C y p r i a n u s, jw. s. 133—135.

<sup>104</sup> Por. listy wydane przez H. J e d i n. jw. s. 631 n. oraz inne niewydane w Bibliot. Nazionale Neapol, XIII AA 56 k. 96—107.

<sup>105</sup> Por. D. W o j t y s k a: Quarrel Concerning the Cardinalate of Hosius. Sacrum Poloniae Millennium. T. VIII—IX. Rzym 1962 s. 207—247.

<sup>106</sup> Por. list Hozjusza do Morone (w podziękowaniu za gratulacje) z 27 III 1561. Archiwum Watyk. Conc. Trid. 42 k. 115, oryginał. Inne listy gratulacyjne: Tamże: 35, kopie.

<sup>107</sup> List do Filipa: „...mi el Varmense, por lo que ja tengo scripto, que no es la mejor consideración del mundo”. (AHE VI s. 240, 242).

Kanizjusz swoim rzymskim zwierzchnikom pisząc, że wyboru Hozjusza *gratulantur sibi boni omnes*<sup>108</sup>.

Konkludując możemy powiedzieć za hiszpańskim historykiem Felicjanem Cereceda, że kandydatura Hozjusza na legata soborowego nie napotkała opozycji w kołach dyplomatycznych<sup>109</sup>. Opozycja pewnych kół kurialnych nie była wyrazem wrogości wobec Polaka, lecz tylko dowodem, że przenoszono nadeń innego nieprzeciętnego teologa, Seripanda. Pogodzono ich jednak dzięki szczęśliwemu kompromisowi, który otworzył Hozjuszowi drogę do postąpienia o jeszcze jeden krok dalej w jego wielkiej karierze.

#### THE GENESIS OF THE ELECTION OF STANISŁAW HOZJUSZ AS A LEGATE TO TO THE COUNCIL OF TRENT

##### SUMMARY

In June 1560 the pope Pius IV decided to continue the debates of the Council of Trent interrupted in 1552. He conceived the presidency of it as being of a collective nature: organisation matters were to be undertaken by the first legate, juridical and theological matters were to be handled by the second and third legates respectively. In the beginning there was but one who was taken into consideration as regard the office of the first legate. It was the able diplomat cardinal J. Morone. Among the jurist there were cardinals J. Puteo and J. B. Cicada who competed for the legation. Of the theologians there were also two candidates: the archbishop of Salerno, J. Seripando, and the bishop of Warmia, Stanisław Hozjusz. The candidature of the Pole was promoted by a group of conservative curialists headed by cardinals J. Puteo and O. Truchsess. They were convinced that Hozjusz was the greatest theologian of their times and therefore they wished to have him at Trent to co-ordinate the theologians' work. But Morone who was at variance with Puteo, and his curial party promoted the candidatures of Cicada and Seripando. This group, however, met with opposition of the Spanish envoy in Rome, F. Vargas, who did not want to permit the appointment of Morone and Seripando to the presidency of the council, because he considered them to be suspected in faith (they were partizans of a conciliatory theory concerning the justification of sinners). Since November 22, 1560 also Morone had an opponent proposed to take his place as a legate. It was the pope's kinsman cardinal H. Gonzaga. He was supported by the group of Puteo and Hosius, but he did not want to accept the dignity for a long time. Nevertheless when he agreed (February 1561), he himself demanded the nomination of Puteo and Hozjusz as his companions. But Puteo's illness caused that Pius IV gave up the idea of sending only 3 legates to Trent. He had to nominate a new jurist, cardinal L. Simonetta, to help Puteo. This was why he decided to nominate two theologians also. In this way Hozjusz as well as Seripando were finally chosen legates on March 10, 1561.

<sup>108</sup> List z 22 III 1561. Litteras a Truchsessio, jw. s. 87. T. III.

<sup>109</sup> F. Cereceda, jw. s. 62.